

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Czas pogardy dla górnictwa

Jak długo właściciel działki w centrum miasta może robić z niej śmietnik? Dopóty, dopóki straż miejska nie zacznie wystawiać mandatów. A jak długo właściciel polskiego górnictwa może tolerować ruinę branży? Okazuje się, że w nieskończoność. Właściciel jest bezkarny, bo wszystkie służby państwowe, które mogłyby mu coś nakazać, są na jego smyczy. Dlatego bezkarnie pada górnictwo i coraz częściej padają firmy współpracujące z nim. Wkrótce ruszy lawina. Bezkarność właściciela doprowadzi do katastrofy.

Przez kilka lat można było nie podejmować decyzji, ponieważ koniunktura na węgiel dawała poczucie spokoju i dostatku. Jeszcze rok temu w Jastrzębiu-Zdroju pan premier Donald Tusk wspólnie z panią wicepremier Elżbietą Bieńkowską śpiewali barbórkowe piosenki przy stole pełnym górników. Łza w oku się kręci, jak przypominę sobie ciepłe słowa o górnictwie, jego znaczeniu dla Śląska i dla Polski. Także słowa o szacunku dla górniczego trudu były piękne. Jeszcze piękniej było w czasach, kiedy pieniądze sypały się na konta spółek górniczych. Politycy dumnie przeżyli piersi, tak jakby to była ich zasługa. Tabuny dziennikarzy spijały z ich ust zapewnienia o wspaniałej przyszłości górnictwa. W tym roku pewnie wszyscy będą udawać, że Barbórki nie ma. Nikt nie będzie chciał się grzać w świetle jupiterów, stroić sympatycznych min przed kamerami. Jeżeli już ktoś zauważy to święto, to tylko po to, aby opowiedzieć o niezbędnej restrukturyzacji, efektywności i potrzebie zwiększenia wyśiłków. Nastal czas pogardy dla górnictwa. Politycy zawsze wychodzili z założenia, że jak są sukcesy, to ich zasługa. Jak są porażki, to wina górnictwa. Wszyscy liczyliśmy na nowe otwarcie po zmianie na stanowisku premiera. Pani premier Ewa Kopacz dostała petycje od przedstawicieli związków zawodowych. Oto, czego się domagają:

1. Natychmiastowego wprowadzenia mechanizmów przeciwdziałających nadmiernemu importowi węgla spoza Unii Europejskiej, w szczególności z Federacji Rosyjskiej, poprzez wprowadzenie pakietu ustaw dotyczących certyfikacji paliw wprowadzanych do obrotu handlowego i koncesji na obrót węglem, wprowadzenia kontyngentu importowego, zmiany ustawy Prawo zamówień publicznych, a także stworzenia sieci certyfikowanych sprzedawców polskiego węgla.



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

Przez kilka lat można było nie podejmować decyzji, ponieważ koniunktura na węgiel dawała poczucie spokoju i dostatku.

2. Stworzenia długoterminowej strategii funkcjonowania całego sektora paliwowo-energetycznego zapewniającej bezpieczeństwo energetyczne kraju, opierającej się na węglu, która powinna zawierać koncepcję konsolidacji państwowych spółek zajmujących się wydobyciem i sprzedażą węgla energetycznego, a także uporządkowania nadzoru właścicielskiego nad całym sektorem paliwowo-energetycznym, np. poprzez utworzenie Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Obecnie niejednokrotnie mamy do czynienia z brakiem koordynacji działań pomiędzy Ministerstwem Gospodarki nadzorującym górnictwo i Ministerstwem Skarbu Państwa nadzorującym energetykę.

3. Czasowego obniżenia wysokości bądź zawieszenia części obciążeń publicznoprawnych spółek dotkniętych kryzysem oraz zmiany systemu tych obciążeń dla polskiego górnictwa uwzględniającej szczególną rolę sektora dla bezpieczeństwa energetycznego kraju.

4. Zawetowania tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego oraz renegocjacji i zawieszenia przepisów związanych z wdrażaniem unijnej polityki klimatycznej, a także wprowadzenia własnej polityki klimatycznej uwzględniającej polskie uwarunkowania społeczno-gospodarcze i bezpieczeństwo energetyczne kraju.

5. Wykorzystania środków unijnych z perspektywy finansowej na lata 2014–2020 do prac związanych z wprowadzeniem innowacyjnych rozwiązań wykorzystujących węgiel kamienny (tzw. czyste technologie węglowe).

Na razie żaden z tych postulatów nie został zrealizowany. Zamiast weta w sprawie zaostrzenia pakietu klimatycznego (tak zwanego drugiego pakietu klimatycznego) mamy zgodę na jego zaostrzenie. W dodatku propaganda ogłosiła, że ta zgoda to sukces. Sukcesem jest także takie przygotowanie norm jakościowych dla węgla, że zamiast zablokowania importu z Rosji mamy groźbę zablokowania sprzedaży węgla z kilku polskich kopalni. Jak nasi politycy nic nie robią, mamy opłakane skutki ich lenistwa. Jak już coś zrobią, mamy dramat. Nie wiem, jak ten problem rozwiązać. Może zmienić polityków? Przecież w Polsce zajęcie nazywane uprawianiem polityki nie jest funkcją dożywotnią. Chyba że jest, ale społeczeństwo nie zostało o tym poinformowane.

KIJ W MROWISKO

Policzmy koszty majstrowania

Coraz częściej słyszę, że najwyższy czas, aby zacząć zamykać nierentowne kopalnie. Moim zdaniem zanim zaczniemy zamykać, trzeba się i wszystko policzyć. Na razie wszystkie pomysły uzdrowienia górnictwa są hasłami, a nie koncepcjami.

Powinniśmy zacząć od odpowiedzi na proste pytanie: czego oczekujemy od górnictwa węgla kamiennego. Jeżeli ma to być wyłącznie węgiel tańszy od rosyjskiego, to rzeczywiście, trzeba pozamykać większość kopalni. Jeżeli chcemy, żeby górnictwo pełniło rolę dobrze rozwiniętej branży paliwowej, trzeba stworzyć warunki, aby mogło ją spełniać. Większość uczestników medialnej debaty o górnictwie węgla kamiennego mówi i pisze tak, jakby w kopalniach wydobywano tony skały, z którą na powierzchni zaczyna się kłopot. Chciałbym zwrócić uwagę, że w kopalniach węgla kamiennego wydobywa się energię zmagazynowaną w węglu. W elektrowniach tę energię przetwarza się na energię elektryczną. W elektrociepłowniach i ciepłowniach przetwarza się ją także na energię ciepłą. Dlatego powinniśmy traktować górnictwo jak pierwsze ogniwo łańcucha, dzięki któremu mamy prąd i ciepło. Gdyby nie było elektrowni i ciepłowni węglowych, gdyby nie było



HENRYK
SIDLACZEK

poseł RP

Czego oczekujemy od górnictwa węgla kamiennego?

pieców węglowych i przemysłu stalowego, który potrzebuje koksu wytwarzanego z węgla koksowego, nie byłyby potrzebne kopalnie węgla kamiennego. To oznacza, że nie mielibyśmy problemu. Obecne problemy z górnictwem mamy na własne życzenie. Zachłysłnieliśmy się spalaniem biopaliw w elektrowniach węglowych. Koszt energii wytwarzanej z biopaliw krajowych jest dwa razy wyższy niż koszt wytwarzania energii z węgla kamiennego. Okazuje się, że między innymi z Indonezji sprowadzamy odpady z palm koksowych, aby je spalać w naszych elektrowniach. Ta energia jest trzy razy droższa od energii z polskiego węgla. Dlaczego elektrownie korzystają z droższego paliwa? Ponieważ dostają na to dotacje. Jeżeli mamy wypełnić nasze zobowiązania związane z ochroną klimatu, będziemy musieli wydawać na to rocznie od 5 do 13 mld złotych. Te pieniądze zostaną ściągnięte z odbiorców energii. Dlatego uważam, że najwyższy czas, abyśmy zaczęli korzystać z węgla w sposób nowoczesny.

Oczywiście spółki węglowe należy restrukturyzować. Trzeba dbać o to, aby węgiel był jak najtaniej wydobywany. Jednak skazywanie go na zagładę oznacza gigantyczne wydatki. Zanim zacznie się wielkie majstrowanie przy górnictwie, trzeba policzyć wszystkie koszty.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

Zaskoczenie ministra

Ciekawy jestem, czy rząd odwoła prezesów spółek węglowych za to, że wykonywali i wykonują polecenia wydawane przez Warszawę. W listach stanych do pani premier Ewy Kopacz liderzy związkowi domagają się głów. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej w referendum zorganizowanym przez związki zawodowe niemal wszyscy, którzy głosowali, stwierdzili, że trzeba byłoby zmienić zarząd.

U liderów związkowych przechłapano ma zarząd Kompanii Węglowej. Związki nie zgadzają się na nic, co proponuje prezes Mirosław Taras. Na wiosnę premier Donald Tusk rozpoczął negocjacje ze związkami zawodowymi. Po zmianie na stanowisku premiera związkowcy oczekują, że rozmowy będą kontynuowane na poziomie rządowym. Działacze postanowili w budynku biura zarządu czekać na panią premier albo przedstawicieli rządu z pełnomocnictwami do podejmowania decyzji. Zapewne chodzi o decyzje, dzięki którym znalazłyby się pieniądze na utrzymanie Kompanii Węglowej.

W fatalnej sytuacji jest zarząd Katowickiego Holdingu Węglowego. Prezes Zygmunt Łukaszczyk zaczął pełnić obowiązki prezesa po protestach w Kazimierzu-Juliuszu. Wydawało się, że gorszego startu nie można mieć. Okazało się, że można. Katastrofa w kopalni Mysłowice-Wesoła była wielką tragedią dla ludzi i wielkim ciosem finansowym dla KHW. Prezes negocjuje ze związkami program oszczędnościowy. Jego talent negocjacyjny jest ogromny. Ale czy tym razem da radę? W takiej sytuacji „odstrzał” prezesa Łukaszczyka byłby decyzją absurdalną. Tak samo absurdalne byłoby domaganie się takiej decyzji.

Sytuacja, w jakiej są spółki górnicze, powinna konsolidować zarządy i związki zawodowe. Nie konsoliduje. Trwa polowanie na czarownice. Protesty, groźby protestów i żądania głów zbiegły się w czasie z podrózkami przedstawicieli zarządów po świecie w poszukiwaniu pieniędzy. Kiedy prezes JSW Jarosław Zagórowski negocjował warunki emisji euroobligacji, w jego firmie trwało referendum, w którym załoga stwierdziła, że nie ufa zarządowi. Zaproponowano mu warunki emisji obligacji takie, jakie proponuje się firmom, których ocena brzmi: firma śmieciowa. Mirosław Taras, prezes Kompanii Węglowej, jeździł po świecie, a za nim ciągnęła się informacja, że związki zawodowe nie zgadzają się na plany ratowania firmy. Nawet informacja, że KW dostanie wsparcie państwa, nie była na tyle budująca, żeby prezes Taras wytargował pieniądze na akceptowalnych warunkach. Jako ostatni ruszył w świat prezes Zygmunt Łukaszczyk. Za nim ciągnęła się informacja, że załoga KHW nie zgadza się na cięcia w funduszu płac. Jeżeli wspólnie z wiceprezesem Arturem Trzeciakowskim załatwią pieniądze na akceptowalnych warunkach, to są cudotwórcami.

Niepowodzeniami prezesów wydaje się zaskoczony minister skarbu Włodzimierz Karpiński. – Niepowodzenie z pozyskaniem finansowania przez KW to silny sygnał z rynku, że dotychczasowe działania dotyczące restrukturyzacji górnictwa są niewystarczające – powiedział dziennikarzowi Polskiej Agencji Prasowej. Jeżeli minister sądził, że ktokolwiek da pieniądze na dobrych warunkach firmom, które mają od właściciela zakaz wprowadzania radykalnych zmian służących poprawie efektywności, to rzeczywiście ma prawo być zaskoczony.